

Sprawa ministra Wróbla

- seawolf, 8 XII 2010

[...]Na trzy dni przed publikacją przez MAK raportu na temat przyczyn katastrofy na lotnisku smoleńskim ginie dr inż. Eugeniusz Wróbel. Należał do nielicznego grona ekspertów, którzy doskonale orientują się w tematyce lotniczej i są w stanie poddać merytorycznej ocenie dokument moskiewskiego Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego.

Wykładał na Wydziale Automatyki, Elektroniki i Informatyki Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Był wybitnym specjalistą w dziedzinie komputerowych systemów sterowania lotem samolotów. Zajmował się również teleinformatyką w transporcie lotniczym. Był specjalistą w zakresie precyzyjnej nawigacji satelitarnej dla lotnictwa, specjalizował się też w kwestiach światowych i europejskich instytucji i organizacji transportu lotniczego oraz w przepisach lotniczych krajowych i unijnych. W latach 90. był wicewojewodą katowickim. Z jego inicjatywy powstało Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze, które pod jego nadzorem doprowadziło do uruchomienia i rozbudowy Międzynarodowego Portu Lotniczego "Katowice" w Pyrzowicach. W latach 1998-2001, jako ekspert sejmowej Komisji Transportu i Łączności oraz doradca kolejnych ministrów transportu i gospodarki morskiej, uczestniczył m.in. w opracowaniu projektu prawa lotniczego. Od listopada 2005 do grudnia 2007 roku pełnił funkcję wiceministra w resorcie transportu. Ostatnio zaangażowany był m.in. w tworzenie Centrum Kształcenia Kadr Lotnictwa Cywilnego Europy Środkowo-Wschodniej przy Politechnice Śląskiej.

E. Wróbel był współautorem publikacji omawiającej zastosowanie różnicowego odbiornika nawigacji satelitarnej GPS, działającego na dwóch częstotliwościach i sygnałach o bardzo wysokiej precyzji, odpornego na zakłócenia zewnętrzne. Był moderatorem na międzynarodowej konferencji poświęconej problemom nawigacji lotniczej.

No, jednym słowem, typowy ciemny, niewykształcony pisowski oszołom, mieszkaniec małej miejscowości, zwolennik teorii spiskowych i moherowy fanatyk. Podręcznikowy wręcz przykład szaleńca, który, nie znając się kompletnie na lotnictwie, ulega szalonym teoriom o zamachu, prawda? Otóż od samego początku w prywatnych rozmowach podawał w wątpliwość, że wrak na Siewiernym to Tu-154 Lux o numerze bocznym 101. Czytaj dalej na niepoprawni.pl



Prezydenci Polski i Rosji zaczynają nowy rozdział....

JA BĘDĘ PISAŁ TEN NOWY ROZDZIAŁ!!!



Ale Wy tawariszez prziezident dyktujcie....

deszczowy

„Tu utworzono Układ Warszawski”
„Tu utworzono Układ Warszawski”

- poruszająca opowieść Radka S.

- Mariquita, 7 XII 2010

Patrzę, czytam i oczom nie wierzę... Aż nie wiem, od czego zacząć, tylu rzeczy dowiedziałam się tego pięknego, słonecznego poranka (przy okazji, chyba rzeczywiście z Miedwiediewem "przyjechało ocieplenie").

Zacznę więc od pierwszego Onetowego tekstu (bo właśnie na tym portalu zatrzymałam się i nie zdążyłam powędrować nigdzie dalej).

1) Zuzanna Kurtyka będzie opowiadać dziś w PE, m.in. o tym, jak rodziny smoleńskie traktowane są przez polskie władze i prokuratury – polską i rosyjską. Nasz najdroższy minister spraw zagranicznych łańskawie stwierdził, że nie będzie krytykował krytykowania Polski poza jej granicami.

To bardzo dobrze o nim świadczy, byłoby nawet trochę głupio, gdyby krytykował panią Zuzannę, a nie odezwał się słowem, kiedy śp. Bronisław Geremek chodził po całym PE krzycząc, iż ustawa lustracyjna jest zamachem na wolność, godność i w ogóle wszystko, a polskie państwo zamienia się w totalitarnego potwora, rządzonego przez dwóch strasznych bliźniaków. Przypomina mi się też prezydent Kwaśniewski, który żalił się na to samo angielskiej prasie. Nie sposób jeszcze nie wspomnieć o Lechu Wałęsie czy Andrzeju Wajdzie, którzy ostatnio zasłynęli w świecie tylko z tego, że lansują bardzo modną tezę o pilotowaniu Tupolewa przez śp. Lecha Kaczyńskiego. [...]

2) Radek Sikorski, kiedyś naczelny antykomunista IV RP (co zostało mu szybko wybaczone), uznał, iż to niesamowita chwila, kiedy w Pałacu Prezydenckim, w którym niegdyś powołano do istnienia Układ Warszawski, teraz spotykają się prezydenci Polski i Rosji. Czy to oznacza, że powstaje UW II? Albo podpisano coś na jego miarę? A może cichcem wpisano do polskiej konstytucji zapis o wiecznej przyjaźni i ociepleniu Republik Polskiej i Rosyjskiej (jeszcze tak z ciekawości: skandalem dyplomatycznym wszechczasów był orzełek skierowany nie w tę stronę, co potrzeba, za prezydentury Lecha Kaczyńskiego, a to, że ludzie Komorowskiego nie wiedzą nawet, że Rosja jest federacją, to co najwyżej małutki lapsusik naszego Broneczka). Czytaj dalej na niepoprawni.pl



bez
ściami

NIEPOPRAWNI.PL



bez
ściami

NIEPOPRAWNI.PL



bez
ściami

NIEPOPRAWNI.PL



bez
ściami

NIEPOPRAWNI.PL

Anna Komorowska, First Lady z MBP w herbie

-Jan Bogatko, 9.XII.2010

Kiedy, rozmawiając z młodym, zdolnym, wykształconym i dobrze poinformowanym człowiekiem o korzeniach rodzinnych p. Anny Komorowskiej, usłyszałem „No to co?” jako reakcję na temat jej ubeckich rodziców, zapytałem, czy mógłby sobie wyobrazić, że np. żona prezydenta Niemiec jest córką wysokiego oficera Gestapo. W odpowiedzi usłyszałem, że MBP to nie Gestapo.

Odpowiedź jest prawidłowa. Nie, MBP to nie Gestapo. MBP ma na swym koncie aż 5 200 000 Polaków, inwigilowanych i operacyjnie rozpracowywanych; to wynik, o jakim dyktanci z Gestapo mogli tylko marzyć po butelce schnapsu. Problem polega jedynie na tym, że o MBP niemal nikt nic nie wie – nie zna metod podtapiania, przetrzymywania w fekaljach, nago na mrozie, bicia drągami przez mokre koce, wymuszania fałszywych zeznań, rozstrzeliwania na niby, zbiorowych gwałtów przez funkcjonariuszy, torturowania dzieci na oczach rodziców, masowego mordowania bez wyroku, że wymienię niektóre tylko przykłady z długiej listy. Lobby ubeckie starannie i, jak widać, skutecznie pracowało nad zacieraniem śladów; udało mu się udaremnić grubą kreską ukaranie sprawców; usunąć zbrodnię z podręczników szkolnych, zbanalizować ją, sprowadzając po latach do roli przedmiotu badań niszowych, bez większego zainteresowania ich wynikami ogółu, a młodszego pokolenia zwłaszcza. Rodzice p. prezydentowej, hrabiny Komorowskiej, należą do grona 265 tysięcy siepaczy MBP. [...]

Z raportu Nikołaja Sieliwanowskiego do Ławrentija Berii wiemy, że w 1945 roku w bezpiecie było 18,7 procent Żydów, z czego połowa na stanowiskach kierowniczych. Taki stan trwał długo. Z tej grupy pochodzi matka p. prezydentowej. Powierzano im najważniejsze odcinki pracy – zwalczanie polskiego podziemia niepodległościowego (wydziały 2,3,7,8). Na MBP przeznaczono w 1948 roku 10 - słownie dziesięć razy - tyle środków, co na odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych! Ale to niszczenie Polski, a nie jej odbudowa, było celem rosyjskiego okupanta i rzeszy jego polskich i żydowskich kolaborantów. Ta operacja udała się znakomicie. Polska płaci wysoką cenę za brak polityki historycznej.

Czy w naszej prokuraturze pracują same matyły?

-contessa, 4 XII 2010.

[...] Po „dziwnym” zniknięciu smoleńskich sms-ów z komórki BOR-owika Gerarda K. i z komórek jego kolegów, którzy jak wiadomo, 10 kwietnia 2010 r. przebywali w okolicach Smoleńska i Katynia, z pamięci komórek znikają masowo kolejne sms-y... Celowo piszę „w okolicach”, bo dziad swoje, baba swoje, tzn. miesiące mijają, a szef BOR gen. M. Janicki jakiś taki ciągle dziwnie niezdecydowany - były te BOR-owiki na Siewiernym? Czy raczej w jego okolicach, bo generał dziwnie mija się z twierdzeniami swoich podkomendnych...

Teraz, jak już jasne jest, że generał dalej nie wie i nie doskwiera mu brak tej wiedzy, wypadaloby dziwić się, dlaczego nie wie również prokuratura wojskowa, która do wiedzy, zwłaszcza tej smoleńskiej, dziwnie się nie pali. Dlaczego nie wie? Ano dlatego, że nie raczyła generała przesłuchać, tzn. nie wymogła, by generał stawiał się na przesłuchanie. Dlaczego się nie stawiał? Bo nie! I kropka! A tu masz babo nowy placek - kolejne sms-y smoleńskie, jak kamfora, wyparowują z komórek przebywających 10.04. w Smoleńsku europościa Pawła Kowala oraz Marcina Wierchowskiego, byłego urzędnika Kancelarii Prezydenckiej. Poseł Kowal był w Smoleńsku 10 kwietnia wieczorem, natomiast M. Wierchowski miał witać pamiętnego sobotniego poranka Prezydenta Lecha Kaczyńskiego na smoleńskim lotnisku...

Czy prokuratura wojskowa nie jest rozkosznie bezczelna w swym olewaniu wiedzy o katastrofie smoleńskiej? Na dodatek próbuje wcisnąć opinii społecznej kolejny zaprawiony rzepą kit, że sprawą znikających sms-ów nie ma zamiaru się zajmować. Kit ma wcisnąć jej rzecznik, płk - nomen omen - Rzepa, oświadczając, że... „dochodzenie nie obejmuje zdarzeń, które miały miejsce już po katastrofie”!

Czy to nie jest bomba?! Misiaczkom z tzw. prokuratury wojskowej jednak nic a nic nie stanęło na przeszkodzie POsłuszenie POmerdać ogonkiem gen. Anodinie w listopadzie i przychylić się jej POleceń uznania pierwszych zeznań Plusnina i Ryżenki za nieważne. Oczywiście, nowe zeznania obu pracowników wieży smoleńskiej nasza zgrzana i spocona prokuraturka szybciotko uznała za jedyne i niepodważalne. W tej sytuacji POWaga urzędu prokuratora wojskowego jest śmiechu warta bo... zdarzenie to miało miejsce już po katastrofie! Czytaj dalej na niepoprawni.pl

„DEDYKACJA DLA NIEPOPRAWNYCH”

- Hekabe, 9 XII 2010

„Co można zrobić z prawdą w świecie kłamstwa? Oprawić w ramkę i powiesić na ścianie? [...] niektórzy twierdzą, że prawda obroni się sama, to jest chyba dość naiwny pogląd. Bałagan nie sprząta się sam, problemy nie rozwiązują się same, a prawda miałaby się sama obronić?”

ks. T. Płoski, biskup połowy Wojska Polskiego

Wszystkim niepoprawnym dedykuję wiersz łódzkiej poetki, która jak my optakuje wciąż śmierć Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego:

Łódź (kwiecień 2010)

Panie Prezydencie!

Nie było mnie na Placu w Warszawie

*Nie było przed Bazyliką
w Krakowie*

Ale nie zakończyła się żałoba

Narodowa

jeśli choć jeden człowiek

z żalu

gryzie palce

w małej norce swego mieszkania

I serca

Autor: Nika

